

Korzystając z tego, że OZPN Opole zaplanował o tej porze roku mecze, udałem się do Gryżowa, gdzie jeszcze nigdy nie byłem. Jak na końcówkę listopada, to pogoda była piękna. Tam doszło do spotkania pomiędzy LZS Gryżów i Unią Głuchołazy. Ta pierwsza drużyna jest liderem klasy B, a Unia gra w lidze okręgowej. Gryżów gra w tym pucharze, dzięki temu, że w poprzedniej edycji wygrał PP na szczęblu Podokręgu Nysa. Faworytem byli Głuchołazianie. Oni to też pierwsi zdobyli bramkę. Wydawało się wtedy, że wypunktują gospodarzy. Ci jednak grali z bardzo dużym zaangażowaniem, czego nie można powiedzieć o zawodnikach Unii.



Wyglądali na takich, co to uważają, że sam fakt, że grają w wyższej lidze zapewni im awans. Gospodarze konsekwentnie atakowali. Stosowali pressing już pod polem karnym gości. W końcu dopięli swego i wyrównali. Do przerwy było 1-1. Po przerwie mecz się zaostrzył. Gospodarze grali bardzo ostro, wręcz brutalnie. Nie wynikało to z ich złośliwości, a z olbrzymiego zaangażowania. Nogi zawodników Unii były w niebezpieczeństwie.

